

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Pauliny Podolskiej *Koryfeusz poezji. Monografia twórczości Ignacego Szydlowskiego*, napisanej pod kierunkiem prof. Jolanty Kowal**

Ignacy Szydlowski, główny bohater rozprawy doktorskiej mgr Pauliny Podolskiej, to postać w bardzo szczególny sposób obecna na kartach prac literaturoznawczych. Epistolografia z pierwszej połowy XIX w., zwłaszcza z kręgu filomatów i filaretów oraz literatura wspomnieniowa, utrwaliły jego wizerunek traktiernianego intelektualisty-gawędziarza, zajadłego krytyka młodych, romantycznych autorów. Taki zaś, anegdotyczny portret został ugruntowany przez *Powieść bez tytułu* (1855) Józefa Ignacego Kraszewskiego, w której konserwatywny i zawistny zoil Iglicki, przeciwnik romantyzmu, jest karykaturą Szydlowskiego. Ten karykaturalny obrazek przejęli w znacznym stopniu współcześni romantolodzy, dla których Ignacy Szydlowski pozostaje przede wszystkim wileńskim cenzorem poezji wczesnoromantycznej: współpracownikiem Wacława Pelikana, współautorem, wskazującego na polityczną wymowę *Konrada Wallenroda*, raportu Nowosilcowa dla Wielkiego Księcia Konstantego, krytykiem sabotującym wydanie pierwszego tomu *Poezji Mickiewicza*. W 1898 roku Gabriel Korbut, negując, podejmowane w „Tygodniku Ilustrowanym” próby zrehabilitowania Szydlowskiego, pisał: „[...] postać wileńskiego cenzora sympatyczną dla nas nie będzie, tym bardziej po przeczytaniu jego recenzji *Konrada Wallenroda*”<sup>1</sup>. Fakt, że rzekome autorstwo Szydlowskiego pozostaje w sferze pogłosek i domysłów, z czasem stracił na znaczeniu, ugruntowała się zaś zła sława wileńskiego autora, jako wierszoklety zazdrosnego o talent Mickiewicza. A przecież jeszcze Józef Tretiak w swojej monografii *Młodość Mickiewicza* (1898) analizował *Mowę Pana Gulbi witajnika drugiego rzędu na przyjęcie nowego członka do Towarzystwa Szubrawskiego* jako tekst nieustępujący „mocą i oryginalnością” *Odzie do młodości*. Józef Ujejski uznał zaś Mickiewiczowską odę za bezpośrednią dyskusję z poglądami Szubrawców, wyrażonymi w *Mowie Pana Gulbi...* (*Dzieje polskiego mesjanizmu do Powstania Listopadowego włącznie*, 1931). Dzisiaj Szydlowski pozostaje przede wszystkim antypatycznym donosicielem oraz – dodajmy – jednym z wielu wierszopisów, „młodych autorów Wilna, Krzemieńca i Lwowa”<sup>2</sup>, tworzących panoramę polskiej kultury literackiej na przełomie XVIII i XIX

1 G. Korbut, *Kto jest autorem pierwszej krytyki „Konrada Wallenroda”?*, „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 1898, R. 6, s. 335.

2 Odwołuję się do tytułu książki Moniki Stankiewicz-Kopeć *Między klasycyzmem a romantyzmem: młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817-1828*, Kraków 2009. Krakowska badaczka jest też autorką tomu *Pominięte, niedocenione, niedokończone. Studia i rozprawy o kulturze*

wieku, choć niekoniecznie zasługujących na osobną uwagę. Cel naukowy, jaki stawia przed sobą mgr Podolska – „zrekonstruowanie sylwetki twórczej Szydłowskiego w zakresie umożliwiającym przywrócenie go do obszaru naukowego dyskursu” (s. 9) – należy więc uznać za w pełni uzasadniony. Zresztą, Paulina Podolska ma już na tym polu znaczące zasługi. Jej, opublikowane w czasopiśmie i tomach zbiorowych, rozprawy, poświęcone działalności Ignacego Szydłowskiego<sup>3</sup>, nie tylko „przywróciły do obszaru naukowego dyskursu” wileńskiego literata, ale pozwalają też widzieć w ich Autorce kompetentną znawczynię tej spuścizny.

Przedłożoną rozprawę doktorską przyjąłam więc z bardzo dużym zainteresowaniem. Także dlatego, że problematyka w niej podjęta wpisuje się znakomicie w toczony intensywnie w ostatnich latach dyskusje na temat tzw. przełomu romantycznego w polskiej kulturze. Dyskusje, dodajmy, zmierzające coraz wyraźniej do znaczących przewartościowań dawnych modeli historycznoliterackich. Pracę, wykonaną przez p. Podolską, można traktować jako istotny głos w tej debacie. Przystępując do sformułowania uwag recenzenckich, od razu bowiem zaznaczę, że mojej lekturze towarzyszyło nie tylko zainteresowanie, ale też poznawcza satysfakcja oraz poczucie (nie takie znowu częste w czasie lektury współczesnych prac literaturoznawczych, nie tylko dysertacji doktorskich), że podjęcie zaproponowanego przez Autorkę tematu, było potrzebne, a jego realizacja jest staranna i dobrze przemyślana. Dobry styl pisarski mgr Podolskiej, respektowanie retorycznej *claritas* oraz umiejętność krytycznego myślenia sprawiają zaś, że recenzowaną pracę czyta się po prostu dobrze.

Strukturę rozprawy determinuje zamierzenie stworzenia monografii twórczości Ignacego Szydłowskiego, które pociąga za sobą dążność do możliwie pełnego ujęcia tej problematyki. Stąd rozdziały, skupiające się kolejno na biografii wileńskiego autora, jego poezji, pracy redaktorskiej i wydawniczej, działalności w charakterze krytyka i cenzora, wreszcie – nauczyciela w Świsłoczy oraz w Wilnie. Całość została zaopatrzona w trzy aneksy. Pierwszy, opatrzony staranną notą edytorską, zawiera kilkanaście nieopublikowanych dotychczas tekstów Szydłowskiego, odnalezionych przez p. Podolską w archiwach wileńskich, zwłaszcza w dziale rękopisów Biblioteki

---

literackiej XIX wieku, w której znalazł się syntetyzujący rozdział *Zapomnieni poeci parnasu wileńskiego lat 1815-1832*, z uwagami na temat Szydłowskiego jako reprezentanta „drogi klasycystycznej”. W toku swojej rozprawy doktorskiej, p. Podolska wielokrotnie prostuje różnego rodzaju nieścisłości, które się tutaj znalazły (jak to zresztą często bywa w ujęciach o charakterze syntetycznym).

3 Znanych jest mi pięć rozpraw Pauliny Podolskiej na temat Ignacego Szydłowskiego: „*Nieprzejednany wróg romantyzmu*”? *Ignacy Szydłowski wobec nowego kanonu estetycznego* („Nova Filologiczna Revue” 2019, z. 2); *Ignacy Szydłowski. Wokół badań nad twórczością poety zapomnianego* (Kulturowe i filozoficzne aspekty literatury i sztuki, red. M. Śliwa, E. Chodźko, Lublin 2020); „*Szczęście i pokój. Oda pisana w czasie wojny roku 1812*” *Ignacego Szydłowskiego na tle poezji napoleońskiej Kajetana Koźmiana* ([w:] „*Rzucając wyzwanie ludzkiemu przemijaniu*”. *Zagadnienia literackie oświecenia postanisławowskiego i inne. Księga pamiątkowa w dziesięciolecie śmierci Profesora Piotra Żbikowskiego*, red. M. Nalepa, J. Kowal, R. Magryś, Rzeszów 2021); *Panegiryk z epidemią w tle. Ignacego Szydłowskiego „Oda na pamiątkę urodzin doktora Jennera, wynalazcy wakcyny, obchodzoną przez Cesarskie Towarzystwo Medyczne w Wilnie d. 6 maja 1820*” („Tematy i Konteksty” 2021, nr 11); *Ignacy Szydłowski jako redaktor „Wizerunków i Rozstrząsań Naukowych*” („Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2021, T. XXIX, z. 2).

Uniwersytetu Wileńskiego oraz wśród rękopisów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie. Drugi – to przedruk zapomnianego, nieznanego dzisiaj druku ulotnego: prospektu przygotowanego przez Szydłowskiego w związku z planowaną edycją jego pism poetyckich. Trzeci wreszcie aneks tworzy aktualna, skrupulatnie zestawiona bibliografia prac wileńskiego literata, zawierająca informacje o pierwodrukach, przedrukach. Jest to bezcenny materiał dla wszystkich badaczy zainteresowanych nie tylko samym Ignacym Szydłowskim, ale także polską kulturą literacką pierwszej połowy dziewiętnastego wieku w ogóle. Całość rozprawy uświadamia zaś, że – rzecz jasna – tworzenie monografii postaci, takich jak Szydłowski, nie jest bynajmniej anachroniczne (na s. 8 Autorka usprawiedliwia się z przyjęcia tego typu rozwiązania jako „z metodologicznego punktu anachronicznego”), wręcz przeciwnie. Również dlatego, że przyczynia się do rekapitulacji, utrwalanej przez dziesiątki lat, stereotypowej niekiedy wiedzy na temat początków polskiego romantyzmu. Działalność literacka Szydłowskiego, określanego „szermierzem wyobrażeń klasycznych”, pokazuje bowiem, między innymi, fascynujące niekiedy bogactwo estetycznoliterackich rozwiązań, jakie odnaleźć można w twórczości pisarzy zadeklarowanych jako klasycyści. Tyle że twórczość ta często spoczywa w rękopisach. Szydłowski, owszem, ogłaszał drukiem swoje ody, zretoryzowane mowy, bajki i epigramaty. Ale już na przykład wiersz *Do pani Anny Titius*, wydobyty z rękopisu przez mgr Podolską, pozostawił w szufladzie. Pokazuje zaś ten liryk, że – jak niektórzy romantycy terminowali w szkole klasycznej, tak Szydłowski nauczył się nieco w szkole romantycznej. W tym kontekście bardzo zasadne stają się wątpliwości dotyczące też mówiących o konsekwentnej, ostrej dychotomii polskiego klasycyzmu i romantyzmu przedlistopadowego. Pojęcie brulionowości, ukute przez Ewę Szczegliacką-Pawłowską w odniesieniu do specyfiki polskiego romantyzmu, nabiera tu nowych znaczeń.

Wracając do recenzowanej rozprawy. Jej pierwszy rozdział to, najpełniejsza jak dotąd, biografia Szydłowskiego. Autorka nie tylko prostuje bądź rozwija niektóre informacje zawarte w haśle *Polskiego Słownika Biograficznego* (hasła, dodajmy, nie tak znowu starym, bo opublikowanym w roku 2014), ale też odsłania wiele nieznanych faktów z życia pisarza, zrekonstruowanych na podstawie żmudnych kwerend źródłowych. Szczególnie istotne wydają się tutaj sprostowania dotyczące serwilizmu Szydłowskiego wobec carskiej władzy. Nowe, przedstawione tu informacje, ukazujące Szydłowskiego jako jedną z ofiar intryg rosyjskich urzędników, rzucają na tę kwestię światło pozwalające dostrzec niejednoznaczność położenia Gulbiego. Bardzo ujmujące są natomiast fragmenty pozwalające dostrzec „prywatne oblicze” Szydłowskiego, tworzone na podstawie jego, pozostających w rękopisach, listów do Michała Balińskiego, Jana Śniadeckiego oraz do córki Jędrzeja Śniadeckiego, Zofii. Mgr Podolska, zawsze zachowując odpowiedni naukowy dystans, pisze z dużą empatią o chorobie, samotności i śmierci Szydłowskiego. Dzięki tym passusom pracy widzimy nie „Iglickiego”, lecz człowieka, który,

przeczuwając bliską śmierć, prosi, by na jego pogrzebie, zamiast dzwonów żałobnych, wybrzmiał szkolny dzwonek jako ten, który mniej wstrząśnie jednym z przyjaciół (zob. s. 27).

Kolejny, najobszerniejszy rozdział recenzowanej rozprawy dotyczy twórczości poetyckiej. Jeśli zapisała się ona trwalej w historii literatury, to przede wszystkim dzięki epigramatyce i tekstom szubrawskim Szydłowskiego, który, jak wiadomo, pod pseudonimem Gulbi pełnił w Towarzystwie rolę strażnika łopaty i witajnika drugiego rzędu, imponując współbraciom sprawnością w pisaniu mów okolicznościowych. Badacze dwudziestowieczni docenili natomiast u Szydłowskiego zdolności konceptualne oraz umiejętność celnego pointowania, włączając jego bajki, fraszki i epigramaty do licznych antologii, takich jak *Antologia bajki polskiej*, *Z fraszką przez stulecia*, *Księga humoru polskiego* etc.

Mgr Podolska także, oczywiście, nie pomija tej części twórczości Gulbiego. Podrozdział poświęcony poezji szubrawskiej przynosi bardzo bogaty jej obraz. Nowatorskie są tutaj zwłaszcza rozważania poświęcone niepublikowanej, laudacyjnej poezji imieninowej dedykowanej Jędrzejowi Śniadeckiemu, odnalezionej przez p. Podolską wśród dokumentów, odebranych Szydłowskiemu w związku ze śledztwem Nowosilcowa, znajdujących się obecnie wśród rękopisów zdeponowanych w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego. Interpretacje zaproponowane w tym podrozdziale, podobnie zresztą jak w – skupionym na epigramatyce i fabulistyce – podrozdziale II.1.3., nie budzą zastrzeżeń. Prowadzone są nie tylko w dialogu z literaturą przedmiotu i z dobrą znajomością konwencji literackich, ale są też trafnie usytuowane w kontekście historycznym, politycznym i socjologicznym.

Przede wszystkim jednak z rozprawy p. Podolskiej wyłania się Szydłowski – autor ód. To zwłaszcza ody – zdaniem Autorki – pozwalają mówić o Ignacym Szydłowskim jako o koryfeuszu literatury wileńskiej pierwszych dekad XIX wieku. I to o „koryfeuszu” bez znaku zapytania – tak, jak w tytule recenzowanej pracy, który fakt przewodnictwa Szydłowskiego podaje w trybie oznajmującym.

Rzeczywiście, dorobek ilościowy Szydłowskiego jako autora ód jest imponujący i nie powinien być lekceważony (p. Podolska słusznie zwraca uwagę na nieco zaskakujący brak jakichkolwiek wzmianek o tych odach zarówno w antologii *Oda w poezji polskiej* Teresy Kostkiewiczowej, jak i – może zwłaszcza – w monografii *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku* autorstwa tej wybitnej uczonej). Poeta imponuje na tym polu wszechstronnością, sięgając po bardzo zróżnicowaną tematykę – historyczną i współczesną, polityczną, batalistyczną, socjologiczną (na przykład, pisząc swoją *Odę na pamiątkę urodzin doktora Jennera, wynalazcy wakcyny, obchodzoną przez Cesarzskie Towarzystwo Medyczne w Wilnie d. 6 maja 1820*, włączył się Szydłowski w agitację na rzecz wakcynacji), w mniejszym zakresie także po tematykę refleksyjno-filozoficzną. Dorobek ten prezentowany jest w recenzowanej rozprawie z bardzo dobrą znajomością kontekstów

interpretacyjnych, a także – co istotne – ze świadomością działającej w czasach Szydłowskiego cenzury oraz z dużą ostrożnością w wyprowadzaniu wniosków na podstawie relacji prywatnych, pochodzących z epoki. Tym, co zwraca uwagę w prowadzonym wywodzie, jest także – nieco zastanawiające – unikanie przez Autorkę ocen wartościujących poezję Szydłowskiego, które byłyby oparte na spostrzeżeniach o charakterze estetycznoliterackim. Zapewne taka strategia jest celowa, wydaje się jednak, że także wyraźniejsze zaznaczenie perspektywy estetycznoliterackiej jest – jeśli nie niezbędne, to przynajmniej bardzo potrzebne, by przekonująco odpowiedzieć na pytanie, czy rzeczywiście Szydłowski koryfeuszem był (jeśli, oczywiście, uważamy, że to przewodnictwo miało charakter oparty nie tylko na ilości, lecz także na jakości jego, powiedzmy, produkcji literackiej). Zatem: czy Szydłowski jako autor ód jest, według mgr Podolskiej, dobrym poetą? Chciałabym poznać odpowiedź na to pytanie.

Rozdział drugi recenzowanej rozprawy przynosi także rozważania na temat wierszy rozmaitych z interesującymi przykładami liryki konfesyjnej Szydłowskiego (np. utwór *Sąd ostateczny* zdaje się antycypować późniejszą popularność w literaturze polskiej toposu kraju lat dziecinnych) oraz jego przekładów z literatur starożytnych i nowożytnej literatury angielskiej, zwłaszcza Byrona. Passusy poświęcone translacjom Szydłowskiego mają charakter dwojaki. Przekłady ze starożytnej łaciny i greki, słusznie komentowane przez Autorkę jako efekt uczęszczania na seminarium Groddecka, potraktowane zostały – o czym zresztą p. Podolska sama pisze w zakończeniu pracy – przede wszystkim jako dowód „pewnych estetycznych preferencji” tłumacza (s. 299). Zatem, chociaż nie dowiemy się tutaj zbyt wiele o warsztacie translatorskim Szydłowskiego (podobnie, jeśli chodzi o prezentowane w pracy jego przekłady z siedemnasto- i osiemnastowiecznej liryki francuskiej), otrzymujemy potwierdzenie klasycystycznej erudycji autora.

Inaczej rzecz się ma z – omawianymi w rozprawie – tłumaczeniami z języka angielskiego, bardzo zresztą cenionymi przez współczesnych poety. W tym przypadku otrzymujemy efekt starannie przeprowadzonej pracy komparatystycznej, z wartościowymi spostrzeżeniami na temat specyfiki przekładów fragmentów *Paryzyny* i *Giaura* Byrona, bardzo ciekawymi komentarzami na temat tłumaczeń wybranych *Hebrew Melodies* i rozważaniami dotyczącymi możliwości oddziaływania *Giaura* Szydłowskiego na tłumaczenie Mickiewicza. Mimo że Autorka nie posługuje się kategorią „przekładu kulturowego”, efekty jej pracy wpisują się tutaj w założenia tej metodologii. Przede wszystkim potwierdzają one jednak predylekcje klasyczne i klasycystyczne Szydłowskiego.

Rozdział III recenzowanej rozprawy poświęcony został Szydłowskiemu – redaktorowi i wydawcy. W kompetentny sposób omówiona została tutaj jego działalność w „Tygodniku Wileńskim” oraz w „Wizerunkach i Rozstrząsaniach Naukowych”, słusznie doceniony został wkład w popularyzację spuścizny Euzebiusza Słowackiego (dzięki edycji *Prawideł wymowy i poezji*), a

także w ówczesne szkolnictwo (autorstwo podręcznika *Przykłady stylu polskiego w rozmaitych rodzajach wymowy i poezji*).

Przed trudnym wyzwaniem stanęła natomiast mgr Podolska w rozdziale IV., prezentującym Szydłowskiego jako krytyka literackiego i cenzora. Paradoksalnie bowiem (przypomnijmy, że wileńskiemu autorowi towarzyszy sława arbitra w sprawach literatury oraz zajadłego krytyka poetów romantycznych), nie zachowały się żadne rozprawy krytycznoliterackie Ignacego Szydłowskiego, których atrybucja byłaby pewna. Jak czytamy w recenzowanej pracy „W źródłach pojawiają się informacje o trzech tekstach krytycznoliterackich Szydłowskiego – przy czym żaden nie został podpisany nazwiskiem autora” (s. 172). Pierwszym z nich miałyby być recenzja dzieła Wincentego Kiszki Zgierskiego *Chodkiewicz pod Chocimiem (Recenzja. „Chodkiewicz pod Chocimiem. Tragedia liryczna w 5ciu aktach”*, przez H.W.C.K.Z. LIBERAPARTE, „Wiadomości Brukowe” 1821, nr 257, s. 181), dwie pozostałe, podpisane kryptonimem R.W., poświęcone są wczesnym powieściom historycznym Kraszewskiego i ogłoszone w „Tygodniku Petersburskim” z 1833 roku. Problem w tym, że ich autorstwo jest niepewne.

Mgr Podolska, oczywiście, zdaje sobie z tego sprawę, czemu daje wyraz, pisząc:

Atrybucji wszystkich wymienionych artykułów dokonano w ramach poświęconego pisarzowi hasła w *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”* [tu pojawia się przypis do hasła *Szydłowski Ignacy* w *Nowym Korbutie* – AS]. Później zostały one kilkakrotnie powtórzone, w tym między innymi przez Dobrosławę Świerczyńską w szkicu *Pseudonimy „Wiadomości Brukowych”* oraz w specjalnym tomie *Bibliografii...*, dedykowanym w całości Kraszewskiemu” [tu odsyłacz do 12. tomu *Nowego Korbuta* – AS]. (s. 172)

Kwestia ta zatrzymała mnie trochę dłużej, ponieważ, pracując nad, poświęconym Ignacemu Szydłowskiemu, hasłem do *Słownika polskiej krytyki literackiej* [w druku], nie napotkałam na wzmiankę o jego recenzji dramatu Zgierskiego. Idąc tropem p. Podolskiej, zajrzałam więc do rozprawy Świerczyńskiej i rzeczywiście: badaczka ta twierdzi, że Szydłowski „najpewniej” był autorem tej recenzji i odsyła do bibliografii „*Nowy Korbut*”. Tyle że nie do hasła poświęconego Szydłowskiemu, tylko Zgierskiemu (*Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 6: *Oświecenie*, cz. 1, oprac. E. Aleksandrowska i in. Warszawa 1970, s. 538-540). W hasle tym zaś na s. 538 można przeczytać jedynie, że autor *Chodkiewicza pod Chocimiem* „był pośmiewiskiem dla współczesnych, wyszydzał go zwłaszcza Ignacy Szydłowski”. Na tej podstawie Świerczyńska przypisała autorstwo interesującej nas recenzji Szydłowskiemu (co ciekawe, w swoim artykule, skupionym przecież na pseudonimach w „*Wiadomościach Brukowych*”, nigdzie nie pisze ona, że nasz autor posługiwał się pseudonimem H.W.C.K.Z. LIBERAPARTE, którym podpisana została ta recenzja). Potem informację tę powielono w dwunastym tomie „*Nowego Korbuta*”.

Historia ta pokazuje, z czym przychodzi się mierzyć badaczom dawnych tekstów o charakterze krytycznoliterackim, których autorzy podpisywali się kryptonimami albo

pseudonimami, albo nie podpisywali się w ogóle. W przypadku recenzji przypisywanych Szydłowskiemu warto, jak się wydaje, zachować większą podejrzliwość, jeśli chodzi o ich atrybucję (a na pewno warto głębiej rozważyć „za” i „przeciw”). Natomiast rekonstrukcję tej myśli krytycznoliterackiej warto mocniej oprzeć o wypowiedzi noszące znamiona programu estetycznoliterackiego.

Autorka recenzowanej pracy w znacznym stopniu tak zresztą czyni, analizując na przykład, bardzo interesujący pod tym względem, prospekt wydawniczy do planowanego, dwutomowego zbioru poezji Szydłowskiego (1823) oraz jego wypowiedzi o charakterze dyskursywnym, pełniące rolę autorskich bądź redaktorskich przedmów i komentarzy (na niektórych z nich wyraźne piętno odcisnęły – chyba trochę tutaj niedocenione – idee Jana Śniadeckiego oraz myśli teoretycznoliteracka Euzebiusza Słowackiego).

Ciekawe rezultaty przynosi też przegląd zawartości, redagowanych przez Szydłowskiego czasopism, „Tygodnika Wileńskiego” oraz „Wizerunków i Roztrząsań Naukowych”. Ukazuje on bowiem pośrednio gust i predylekcje literackie redaktora. Interesującym tropem, który można by tu jeszcze podjąć, jest obecność na łamach „Wizerunków i Roztrząsań...” prac takich krytyków związanych z prądem romantycznym, jak Charles-Augustine Sainte-Beuve. Chociaż nawiązanie poprzez tytuł czasopisma do *Critiques et portraits littéraires* nie ma tutaj raczej charakteru zobowiązującego, to warto zwrócić większą uwagę na fakt, że Szydłowski przedrukowywał niektóre „portrety literackie” Sainte-Beuve’a. To zaś z kolei mogłoby świadczyć o tym, że pozostawał wileński autor otwarty – przynajmniej do pewnego stopnia – na nowe tendencje w krytyce literackiej.

W kolejnym rozdziale recenzowanej rozprawy, poświęconym działalności Szydłowskiego na stanowisku cenzora, mgr Podolska podejmuje m.in. po raz kolejny kwestię jego lojalizmu wobec władz zaborczych. Skutecznie podważa tutaj głośną, mającą niebagatelny wpływ na współczesną ocenę tej działalności, opinię Gabriela Korbuta, wyrażoną w artykule *Kto był autorem pierwszej krytyki „Konrada Wallenroda”?* Autorka z talentem, chciałoby się powiedzieć „detektywistycznym”, pokazuje bardzo wątpliwe podstawy przekonania tak dobitnie wyartykułowanego przez Korbuta. Rzeczywiście, „mnogość zarzutów przeciw tezie o szczególnej roli Szydłowskiego w opracowaniu senatorskiego donosu nakazywałaby zachowanie wobec niej dystansu do czasu ujawnienia nowego materiału źródłowego” (s. 192).

Podobny nieco charakter ma kolejny podrozdział (IV.3. *W osądzie współczesnych*), w którym p. Podolska rekonstruuje genezę „czarnej legendy” Szydłowskiego, bardzo przekonująco pokazując jej tendencyjność i zakorzenienie w tarciach środowiskowych oraz animozjach osobistych. W czasie przygotowywania pracy do druku (należy sobie bowiem życzyć, by rozprawa doktorska p. Podolskiej została jak najszybciej opublikowana), warto byłoby jednak rozważyć jeszcze raz

miejsce tego podrozdziału w strukturze dysertacji. Wydaje mi się, że lepiej wybrzmiałby on, gdyby został włączony albo do wstępu, albo do zakończenia projektowanej (mam nadzieję) książki.

Ostatni rozdział rozprawy ukazuje Szydłowskiego jako inspirującego swoich wychowanków nauczyciela. Na podstawie ramowych planów nauczania realizowanych przez niego, sprawozdań z jego pracy w Świsłoczy i Wilnie oraz poglądów zaprezentowanych w autorskiej przedmowie do podręcznika *Przykłady stylu polskiego*, podjęta została tutaj interesująca próba rekonstrukcji „teorii pedagogicznej” bohatera recenzowanej rozprawy doktorskiej. Próba ta wypada przekonująco: znaczenie syntezy w nauczaniu, uprzywilejowanie tradycji Śródziemnomorza, czytanie polskiej literatury komparatystycznie, w towarzystwie piśmiennictwa grecko-rzymskiego i nowożytnej literatury zachodnioeuropejskiej, pozostają spójne z profilem intelektualnym oraz zainteresowaniami naukowymi wyłaniającymi się z innych obszarów działalności Szydłowskiego.

Dodatkową korzyścią wpływającą z lektury tego rozdziału jest wiedza, że Szydłowski był nauczycielem gimnazjalnym, między innymi, Ludwika Spitznagla i Juliusza Słowackiego. Może więc czytelnik literatury romantycznej, znając te wszystkie fakty, zobaczy w Szydłowskim nie tylko i nie tyle antypatycznego bohatera z powieści Kraszewskiego, ale będzie o nim pamiętał także w czasie lektury *Godziny myśli?* Wszak, siedzące „Wśród litewskiego grodu, w ciemnej, szkolnej sali” dzieci, to o czarnych oczach i to o oczach lazurowych, musiały zerkać od czasu do czasu także na swojego nauczyciela. Nauczyciela, który, dodajmy, do literatury ich nie zniechęcił – wręcz przeciwnie.

Konkluzja wpływająca z niniejszej recenzji jest oczywista i może być tylko jedna: rozprawa doktorska p. mgr Pauliny Podolskiej **spełnia wymagania określone w art. 187 Ustawy dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce**, może więc być podstawą dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Ponadto, ze względu na walory naukowe recenzowanej pracy, postuluję jej wyróżnienie, mając także nadzieję (co jeszcze raz mocno podkreślam) na jej opublikowanie.

